

Serbowie nie wierzą w dobre zamiary Billa Clintona

30 lipca 2020

Serbscy eksperci twierdzą, że publikacja dokumentów, z których wynika, iż pod koniec wojny bośniackiej Bill Clinton był gotowy na duże ustępstwa i faktycznie zaspokoił dążenie bośniackich Serbów do posiadania własnego państwa, to nic innego jak kolejna sztuczka Demokratów w walce o głosy serbskiej diaspory. Tej informacji nie należy zbyt wierzyć.

Niedawno „The Guardian” opublikował materiał, powołując się na odtajnione dokumenty z biblioteki prezydenckiej Clintona i wywiady z osobami mającymi związek ze sprawą, z których wynika, że aby zakończyć otwarty konflikt w Bośni i Hercegowinie tak szybko, jak to możliwe przed ubieganiem się o drugą kadencję, Bill Clinton i jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Anthony Lake byli gotowi na duże ustępstwa wobec bośniackich Serbów i pozwolenie im na odłączenie się od Bośni i Hercegowiny „według modelu czechosłowackiego”.

„Jeśli Bośniacy nie potrafią przekonać ludności serbskiej, że najlepszą przyszłością dla nich jest reintegracja, nie ma sensu blokować pokojowego podziału związku na wzór modelu czechosłowackiego” – „The Guardian” cytuje propozycję Clintona, by przeprowadzić demokratyczne referendum w sprawie odłączenia się wśród bośniackich Serbów po tragedii w Srebrenicy. Jednak według publikacji nie przeszkodziło to Clintonowi w równoczesnym planowaniu nalotów na Serbów w celu wsparcia Bośniaków.

Były minister spraw zagranicznych Federalnej Republiki Jugosławii Zivadin Jovanovic poddał w wątpliwość, czy w 1995 roku amerykański prezydent mógłby naprawdę „stać” w obronie Serbów: „Nie wierzę w dobre intencje Billa Clintona wobec Serbii i Serbów, wszystko to należy traktować z dużymi

zastrzeżeniami". Jovanovic twierdzi, że nigdy nie został poinformowany o jakichkolwiek zamiarach Clintona, które mogłyby przynieść korzyści Serbom, i wątpi, aby te niedawno opublikowane dokumenty były wiarygodne. Rozmówca „Sputnika” jest przekonany, że publikacja dokumentów z biblioteki prezydenckiej Clintona nie jest ani przypadkowa, ani spontaniczna: „We wszystkim należy dopatrywać się polityki. Należy przypomnieć, że Clinton był jednym z liderów strategii amerykańskiej dominacji na świecie, czyli również na Bałkanach”.

Serbski politolog Andjelko Kozomara wyraził przekonanie, że nie bez powodu zdecydowano się opublikować te dokumenty właśnie teraz, 25 lat po opisywanych w nich wydarzeniach: „Warto zadać sobie pytanie, dlaczego do tej pory wszyscy o tym milczeli? Moim zdaniem ujawnienie takich informacji ma tylko jeden cel – Partia Demokratyczna, chcąc pokonać Trumpa w wyborach, stara się o głosy przedstawicieli serbskiej diaspory. Czyli jest to czystej wody propaganda”.

Politolog nie wierzy w to, że Clinton zamierzał pójść na jakiekolwiek ustępstwa wobec Serbów. Jego zdaniem sami Serbowie stracili szansę na oddzielenie się, którą dało im porozumienie waszyngtońskie o zawieszeniu broni pomiędzy Republiką Chorwacką, Chorwacką Republiką Herceg-Bośni (nieuznane państwo bośniackich Chorwatów, które istniało w latach 1991-1994 – red.) a Republiką Bośni i Hercegowiny, podpisane w 1994 r. (w skrócie jest to akt pojednania między bośniackimi Chorwatami a muzułmanami, zjednoczonymi w chorwacko-bośniackiej Federacji Bośni i Hercegowiny – red.).

„Wiadomo na pewno, że kiedy podpisywano porozumienie waszyngtońskie, Chorwacji obiecano, że Federacja Bośni i Hercegowiny zostanie do niej przyłączona za trzy lata, dlatego Chorwaci zgodzili się na jego sygnowanie. Wtedy Republika Serbska miała szansę stać się niezależnym państwem, bo Federacja by się odłączyła” – powiedział Kozomara (być może chodzi o tzw. „porozumienie w Splicie” podpisane w 1995 roku

przez władze Federacji Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji za pośrednictwem Turcji. Przewidywało m.in. utworzenie konfederacji między Federacją Bośni i Hercegowiny a Chorwacją, ale nigdy nie zostało wdrożone – red.).

„Serbom powiedziano, że mogą otrzymać swoje własne państwo, jeśli wyjdą zwycięsko z bośniackiej wojny. Jednak po Srebrenicy i bezpośrednio przed podpisaniem Dayton, w wyniku pewnych politycznych negocjacji, głównie muzułmańska Srebrenica i Žepa zostały wymienione na serbskie wspólnoty Drvar, Glamoč, Grachowo i Petrovac. Decyzja ta zmniejszyła znaczenie militarnych zwycięstw Serbów w wojnie domowej. Po tym Serbowie nie mogli już dyktować warunków” – wyjaśnił rozmówca „Sputnika”. Jak podkreślił, Republika Serbska miała absolutną przewagę militarną nad Federacją, a muzułmanie nie mogliby wygrać bez wsparcia NATO. Zdaniem Kozomary Clinton szukał jedynie pretekstu do ataku na Serbów, a tym powodem stała się Srebrenica.

Politolog z Banja Luki wyraził przekonanie, że „pokojowy rozwód” Republiki Serbskiej i Federacji Bośni i Hercegowiny byłby gwarantem pokoju i stabilności w regionie: „Republika Serbska stała się częścią daytońskiej Bośni i Hercegowiny, przynosząc ze sobą swoje terytorium, instytucje państwowe i ludność. Porozumienie z Dayton to międzynarodowy akt prawny podpisany przez najpotężniejsze mocarstwa na świecie (gwarantami porozumienia były Stany Zjednoczone, Rosja, Wielka Brytania, Niemcy i Francja – red.). Nie jest to zwykłe porozumienie pokojowe między dwiema walczącymi stronami. Traktat ten miał na celu zapewnienie trwałego pokoju na tym terytorium, ale jest to niemożliwe, jeśli ktoś stale wywiera na was presję. Jesteście pozbawieni władzy, grozi się wam... Myślę, że pokój na tym obszarze jest możliwy tylko wtedy, gdy pokojowo się rozejdziemy i dogadamy” – podsumował Kozomara.

Jego zdaniem, niezależnie od tego, czy Republika Serbska wejdzie kiedyś na drogę secesji i niezależności, notatki Clintona nadal na nic się nie przydadzą, bo nie są ani

prawnymi, ani wiążącymi dokumentami.

Źródło: pl.SputnikNews.com